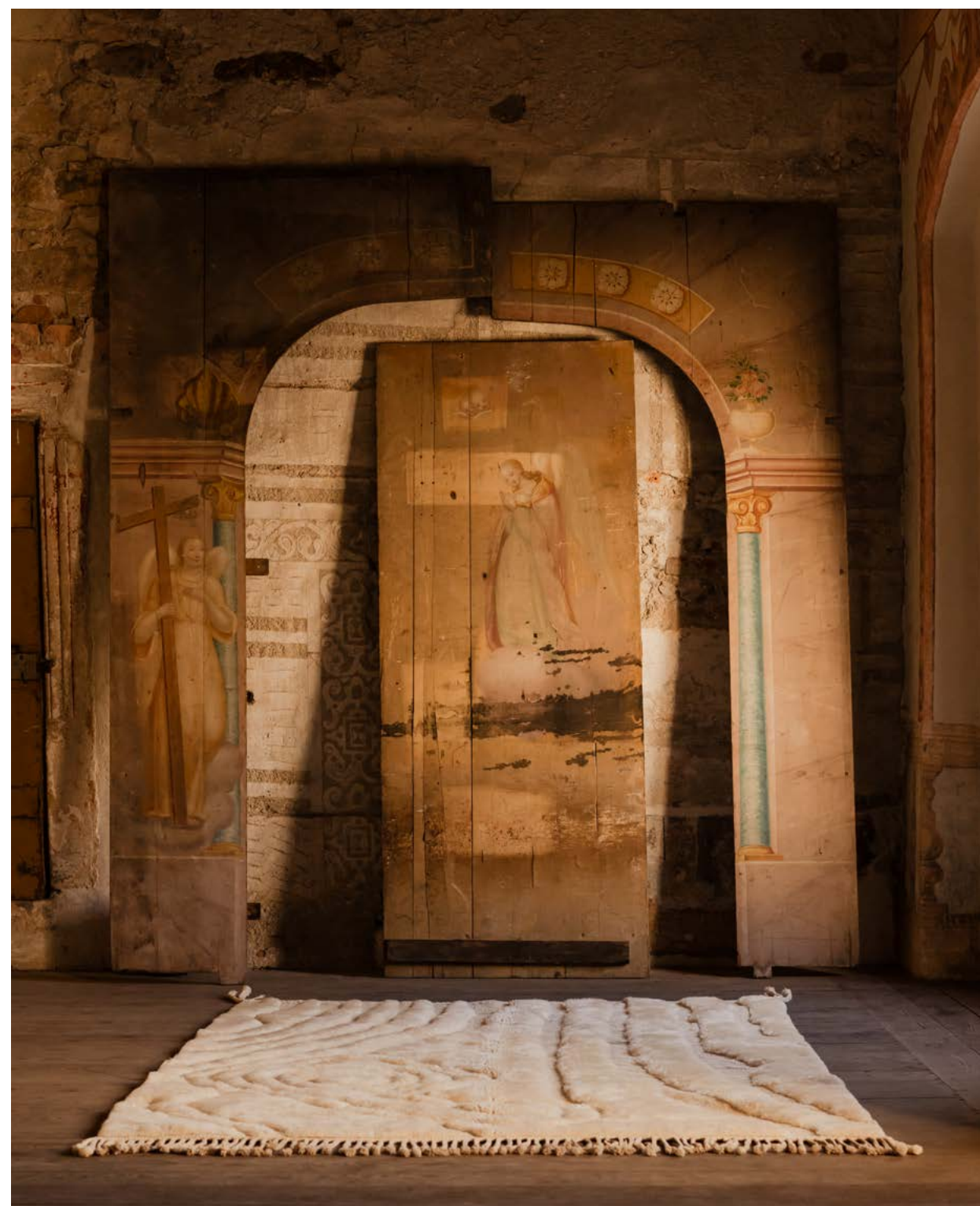


Nomadka



Joannę Marcysiak interesuje współczesne rzemiosło odwołujące się do tradycji, ale dalekie od folklorystycznego stereotypu. Szuka twórców, którzy wymykają się kategoriom i nie boją się eksperymentu. W Nomad Warsaw pokazuje zarówno klasyczną ceramikę z Maroka, jak i ręcznie tworzone szkło czy obłędnie miękkie i kolorowe dywany berberyjskie tkane przez rzemieślniczki ze Średniego Atlasu w Maroku

Rozmawia Martyna Bednarska-Ćwiek
Zdjęcia Zasoby Studio

Butik Nomad Warsaw na warszawskim Solcu otworzyła właściwie przypadkiem, z potrzeby zwolnienia i znalezienia nowego rytmu. Przez lata pracowała w reklamie jako konsultantka dźwięku, ale od zawsze miała słabość do podróży, pięknych rzeczy i przedmiotów z historią. Pomysł narodził

się naturalnie – podczas urlopu macierzyńskiego, gdy zaczęła częściej wyjeżdżać z córką. W 2019 roku w Marsylii wpadła na concept store ze sztuką użytkową. Zdała sobie sprawę, że bardzo brakuje takich sklepików w Warszawie, miejsc z autentycznym rzemiosłem użytkowym. Takich, jakich mnóstwo w Paryżu czy Barcelonie – niewielkich, ale pełnych charakteru sklepów, które łączą design z tradycją.

Kilka miesięcy później była w Maroku. Zafascynowała ją tamtejsze rzemiosło, szczególnie kobiety tworzące dywany w tradycyjnych manufakturach. – Kupiłam kilka, bez żadnego planu – po prostu nie mogłam się oprzeć ich pięknu i historii, którą niosły. Z czasem zaczęłam wracać do tych miejsc, poznawać rzemieślniczki i zamawiać dywany bezpośrednio u nich. Dziś pracuję z grupą kobiet, które tkają wyłącznie dla mnie. Wspólnie projektujemy nowe wzory, łącząc tradycję z nowoczesnym podejściem do koloru i formy – mówi Joanna.

Decyzję o otwarciu butiku podjęła w czasie pandemii, w kwietniu 2020 roku. Miała poczucie, że jeśli nie spróbuje, będzie tego żałować. – Lokal znalazłam dosłownie z dnia na

dzień, mieszkam na Powiślu, znam tu ludzi, więc wszystko zadziało bardzo organicznie. Początkowo nie myślałam o sklepie, a bardziej o showroomie, miejscu spotkań. Dziś Nomad to przestrzeń, która żyje. I nie mogłabym jej prowadzić inaczej niż osobiście.

Na pytanie o największe źródło inspiracji Joanna bez wahania odpowiada, że podróże. To podczas nich odkrywa przedmioty, które ją porywają. Każdy nowy twórca, którego wprowadza, jest efektem takiego właśnie osobistego odkrycia. Choć jest warszawianką z pokolenia na pokolenie, zawsze ciągnęło ją na południe – do słońca, ciepła i kolorów basenu Morza Śródziemnego. Studiowała historię sztuki i archeologię we Francji, a klimat południa – z jego mieszanką wpływów afrykańskich i hiszpańskich – jest jej szczególnie bliski. – Chcę, aby Nomad miał w sobie śródziemnomorski nastrój, aby w środku szarej, zimnej Warszawy można było na chwilę przenieść się do miejsca pełnego światła, zapachu morza i ciepłych barw. Żeby móc zabrać ze sobą kawałek tego słońca do domu – podkreśla Joanna.

Od początku zależało jej na kontakcie z ludźmi. Obiekty w Nomad trzeba zobaczyć, dotknąć ich, poczuć je. Dlatego Joanna postawiła na miejsce stacjonarne, mimo że internetowy sklep oczywiście też istnieje. – Co ciekawe, mam wielu klientów „z ulicy”, ludzie po prostu zaglądają z ciekawości, a potem wracają. Pamiętam mężczyznę, który przyszedł tylko „obejrzeć” i wyszedł z dwoma świecznikami; dziś odwiedza pracownię artystów, których mu poleciłam. ...



Chcę, aby Nomad miał w sobie śródziemnomorski nastrój, aby w środku szarej, zimnej Warszawy można było na chwilę przenieść się do miejsca pełnego światła, zapachu morza i ciepłych barw. Żeby móc zabrać ze sobą kawałek tego słońca do domu.





Lorem ipsum dolor sit amet, consectetur adipiscing elit, sed diam nonummy nibh euismod tincidunt ut laoreet dolore magna aliquam
dolore magna aliquam erat volutpat.



To najpiękniejsze w tej pracy: obserwować, jak ludzie odkrywają rzemiosło na nowo.

Współpracuje też z architektami, scenografami, projektantami wnętrz, głównie nieformalnie, przez relacje, które rodzą się naturalnie. Nomad stał się miejscem spotkań, przestrzenią wymiany energii i inspiracji. – Choć prowadzenie takiego biznesu nie jest łatwe, nie wyobrażam sobie, że mogłabym robić coś innego – mówi z uśmiechem Joanna.

Nomad to miejsce, w którym trudno być „na chwilę”. Spotkania naturalnie przeradzają się w rozmowy, a z klientami, architektami i set designerami tworzą się relacje oparte na sympatii i wspólnej wrażliwości. Często wpadają tu osoby, które po raz pierwszy mają kontakt z rzemiosłem – dopiero tutaj odkrywają różnicę między masową produkcją a przedmiotem, za którym stoi konkretny człowiek i jego historia. – Z czasem wracają po kolejne rzeczy. Jest grono stałych klientów, którzy śledzą nowości i reagują na nie szybciej niż ktokolwiek inny. To daje ogromną satysfakcję i potwierdza, że to, co robię, ma sens – dodaje właścicielka.

– Jeśli chodzi o wybory, kieruję się intuicją. Muszą być emocje – ten moment, kiedy serce bije szybciej. Wtedy wiem, że to jest to. Nie analizuję trendów ani potencjału sprzedażowego. To czysty impuls. Tak było np. ze współpracą z duetem LRNC z Marrakeszu. Zanim udało nam się spotkać, minęło sporo czasu, ale od pierwszej rozmowy wiedziałyśmy, że nadajemy na tych samych falach. Współpraca z artystami zawsze zaczyna się od relacji, nigdy od transakcji. To musi

być porozumienie na poziomie energii i wspólnego rozumienia estetyki – tłumaczy.

Nomad nie jest galerią w tradycyjnym sensie – daleko mu do miejsca, które onieśmiela. Każdy może tu wejść, zapytać o coś i poczuć, że może pozwolić sobie na choćby mały obiekt sztuki. – Dlatego wybierając przedmioty, biorę pod uwagę dostępność, nie chcę, by piękno było zarezerwowane tylko dla wąskiej grupy odbiorców. To ma być żywe, otwarte miejsce, w którym design i rzemiosło stają się częścią codzienności.

Jesienią pojawiła się w Nomad kolekcja ceramicznych lamp autorstwa Maddie Kulickiej, założycielki Casa Magdalena Studio. To Polka mieszkająca w Paryżu, która po latach pracy jako modelka zaczęła tworzyć wyjątkowe obiekty z ceramiki. To dokładnie ten rodzaj historii, który Joanna lubi najbardziej – autentyczna pasja przełożona na formę i światło. Zakochała się w lampach Maddie od pierwszego spojrzenia. Być może dlatego, że jej prace mają w sobie coś rustykalnego, niemal pierwotnego – to współczesna forma zakorzeniona w tradycji.

Maddie Kulicka to pierwsza polska projektantka prezentowana w Nomad. – Skupiam się na twórcach spoza Polski, bo zależy mi, by pokazywać rzeczy niedostępne, przybliżać to, co odległe. W Polsce mamy coraz więcej świetnych miejsc promujących lokalne rzemiosło, natomiast ja chcę oferować inny, szerszy kontekst. Dlatego często słyszę od odwiedzających: „Jest tu tak, jakbyśmy byli za granicą”. I właśnie o to chodzi! – puentuje Joanna. •



Sesja została zrealizowana w XVI wiecznym Pałacu w Gorzanowie na Dolnym Śląsku, w lekko nadkruszonych, ale wciąż zachwycających wnętrzach. Dywany tkane daleko stąd, w zupełnie innym klimacie Maroka, okazały się zadziwiająco zgodne rezonować ze szlachetną, historyczną przestrzenią.

Joanna Marcysiak

KWESTIONARIUSZ OD RĘKI

Jak wygląda Twój idealny dzień? .

Mój idealny dzień to być z rodziną w naturze. Wycieczki w naszym kamperowym rytmie - od rana do wieczora na świeżym powietrzu. To mnie najbardziej wyświata i raduje.

Czy klimat Powiśla wpływa na charakter galerii Nomad?

Tak, bo Powiśle jest bezpretensjonalne i kameralne - dokładnie jak Nomad. Nasza przestrzeń jest mała, prosta i blisko otoczenia. Atmosfera miejsca wynika właśnie z tej naturalności.

Co robisz kiedy nie pracujesz?

Przy prowadzeniu konceptu mam wrażenie, że pracuję cały czas - albo trochę wcale, bo robię to, co lubię. Często łączę podróże z Nomad, jak choćby wyprawy do Meksyku. Prowadzenie „nie pracuję” tylko wtedy, gdy jestem z rodziną w naturze.

Czym kierujesz się poszukując i wybierając obiekty do galerii?

Kieruję się intuicją i tym, co naprawdę mnie zachwyca. Nie myślę o trendach, tylko o autentyczności twórców. Nomad to mój osobisty zbiór rzeczy, które sama chciałabym mieć w domu.

Czy w Twoim domu na co dzień otaczasz się rzemiosłem?

Tak od tego właśnie zaczął się Nomad. Nasz dom jest pełen przywołanych z podróży rzeczy wykonanych przez konkretnych ludzi.

Czy jest projektant, artysta lub rzemieślnik, którego chciałabyś mieć w swoim portfolio?

Dziś intuicją, więc wybory są spontaniczne, oparte na zachwycie. Tak było z LRNCE, o którym myślałam od lat. Teraz najmocniej ciągnie mnie w stronę tradycyjnego rzemiosła meksykańskiego.

Myślisz o tym, jak ludzie się czują, kiedy zabierają do domu przedmioty z Twojej galerii?

Myślę, że cały się wyjetkują i bogatsi o wiedzę. Zawsze opowiadam o twórcach i historii rzeczy, więc zakupcy mają kontekst. To zostaje z klientami na długo.

Jeśli miałabyś zamknąć swoją twórczość w jednym zdaniu - co by to było?

Twoją przestrzeń, w której pokazuję twórców i rzemiosło, które porusza - i otwieram innych na ten świat.

Ostatnie odkrycia i zachwyty

Zachwyca mnie tradycyjne rzemiosło meksykańskie. Meksyk łączy potęgę tradycję z nowoczesnością i ogromem kolorów. To podejście tworzące jest mi bardzo bliskie i chcę je zgłębiać dalej.



JOANNA MARCYSIAK

Urodzona w 1983 roku w Warszawie. Zafascynowana kulturą i językiem francuskim, studiowała historię sztuki i archeologię w Aix-en-Provence na południu Francji. Po powrocie do Polski przez wiele lat pracowała jako konsultantka muzyczna przy filmach i reklamach. W 2020 roku założyła autorski koncept Nomad Warsaw, w którym łączy wrażliwość na sztukę, podróże i codzienną estetykę. Prywatnie mama dwóch córek.

www.nomadwarsaw.com